

## Na scenie trzeba być naturalnym



Autor: Fot. Michał Słaby

— Śpiewanie to moja pasja. Nie mam wykształcenia muzycznego, ale nie jestem w piosence nowicjuszem — mówi Wojciech Bardowski z podwarszawskiej Zielonki, zwycięzca szóstego sezonu programu „The Voice Senior”.

---

### Wystartował Pan w popularnym programie telewizyjnym „The Voice Senior”. Ktoś pomógł w tej decyzji?

Długo nie mogłem zaakceptować myśli, że kiedyś w tym programie się zjawię. Moja żona Agnieszka toczyła ze mną bój o to, bym jednak wystartował. Wspierały ją moje dzieci – córka Klaudia i syn Adam, a także nasi przyjaciele. Teraz mogę im z całego serca dziękować, bo ten występ utwierdził mnie w przekonaniu, że to, co robię, co kocham najbardziej, czyli muzyka jest moją właściwą drogą.

### Lubi Pan tego rodzaju rywalizację?

Śpiewanie to moja pasja. Nie mam wykształcenia muzycznego, ale nie jestem w piosence nowicjuszem. W zasadzie całe życie śpiewam. Na przestrzeni wielu lat startowałem w różnych konkursach piosenki. Zdobyłem wyróżnienie na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Francuskiej „Grand Prix Edith Piaf” w Krakowie i Grand Prix Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Francuskiej Brzeg w 2011 r. Podjąłem więc to telewizyjne ryzyko świadom swoich umiejętności i bagażu doświadczeń. Przede wszystkim chciałem się pokazać szerszej publiczności. O ile na Mazowszu, w powiecie wołomińskim, gdzie mieszkam od końca lat 80., czy na Podkarpaciu, skąd pochodzę, jestem już znany i dosyć często koncertuję, to dla szerszego grona pozostawałem

postacią anonimową.

## **Nie było oporów przed formatem, by nie powiedzieć schematem... telewizyjnym?**

Na pewno dobrze jest startować w tego rodzaju konkursach, żeby poznać własną wartość. Ale opory rzecz jasna też były. Bałem się przykładowo, że usłyszę tego rodzaju opinię: „Panie Wojtku, w zasadzie śpiewa Pan fajnie, ale może Pan tak sobie śpiewać na barce w Zegrzu. I Panu już dziękujemy”. Miałem więc obawy związane z oceną jurorów, i że z powodu ogromnego stresu spalę piosenkę.

## **W 6. edycji „The Voice Senior” trafił Pan do ekipy Roberta Janowskiego. Dobrze się Pan odnalazł w tym towarzystwie?**

Od początku chciałem być w jego drużynie. I dobrze, że trafiliśmy na siebie. Bez jego dobrej energii, wiedzy i poczucia humoru nie byłbym w tym miejscu, w którym dziś jestem. Najbliżej mi było do niego również poprzez repertuar, który mamy w zasadzie trochę podobny, bo łączą nas pewne upodobania muzyczne: piosenka 20-lecia międzywojennego, francuska, musical... A podczas trwania programu, gdy byłem już o krok od rezygnacji, to właśnie Robert przekonywał mnie, bym walczył do samego końca, więc to chyba nie przypadek, że los tak nas złączył, no i razem dobrnęliśmy do finału i wygraliśmy program. Dla Roberta to przecież również wygrana.

## **Będzie ciąg dalszy tego spotkania?**

23 lutego mieliśmy wspólny koncert. Było to podczas Gali Piosenki Francuskiej w Kasynie Oficerskim w Twierdzy Modlin, kiedy śpiewałem wraz z Arletą Lemańską, i... gdzie Robert zgodził się wystąpić w dwóch utworach jako gość specjalny. Koncert prowadził znany prezenter Ryszard Rembiszewski. Partnerem wydarzenia był Samorząd Województwa Mazowieckiego, a patronat honorowy objął marszałek Adam Struzik. Niedawno pojawiło się zaproszenie, bym zaśpiewał w programie „Jaka to melodia”. Mam nadzieję nagrać chociaż jeden utwór w duecie z Robertem Janowskim.

## **Gdzie wydarzyła się ta pierwsza najważniejsza lekcja muzyki?**

Wychowałem się w rodzinie o tradycjach muzycznych. Mój ojciec Kazimierz był organistą w kościele. Mama Stefania prowadziła chóry. Starszy brat Andrzej śpiewał w krakowskich chórach, a obecnie w chórze w Mielcu. Mój drugi, nieżyjący już brat Maciej, był muzykiem estradowym. Całe życie spędził w Iwoniczu-Zdroju. Pod koniec, tak jak nasz ojciec, też był organistą. Muzyka więc zawsze bardzo mocno istniała w naszym rodzinnym domu, gdzie w każdym pokoju był jakiś instrument – saksofon, akordeon, fortepian, a przy każdym spotkaniu wspólnie śpiewaliśmy.

## **A później na tym muzycznym szlaku miał Pan szczęście poznać wiele wspaniałych osób?**

Tak. Moje pierwsze doświadczenia muzyczne zdobywałem w zespole Vitro-Band w Krośnie, gdzie koncertowałem z wybitną wokalistką jazzową – Lorą Szafran. Miałem też przyjemność współpracować, z nieżyjącą już niestety, primadonną Operetki Warszawskiej – Elżbietą Ryl-

Górską. Ona nauczyła mnie scenicznego zachowania, pokory, subtelności i pokazała jak w pełni dysponować głosem. Z tą wielką damą wokalistyki poznał mnie pianista i dyrygent, śp. Eugeniusz Majchrzak, kierownik muzyczny zespołu „Sigma” Wyższej Szkoły Menedżerskiej w Warszawie, której jestem absolwentem. Miałem też możliwość poznać i pracować z takimi indywidualnościami jak m.in. Hanna Zdunek – solistka Teatru Wielkiego w Warszawie czy Ryszard Wojtkowski, uznawany za pierwszego amanta polskiej sceny operetkowej.

## **Był Pan też chórzystą Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Jak wspomina Pan ten okres?**

Zdobywałem tam pierwsze szlify jako baryton. Myślę, że profesjonalne doświadczenia zdobyte w tym zespole procentują do dziś. Tam również nauczyłem się np. emisji głosu, którym trzeba umieć operować, by się na scenie nie pogubić.

## **Dziś jest Pan dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Legionowej. Wojsko, mundur pozostawiły ślad?**

Gdy zamieszkałem na Mazowszu – w Zielonce, w powiecie wołomińskim – pomyślałem, że warto byłoby zorganizować taki festiwal i to na tej właśnie Ziemi „Cudu nad Wisłą”. Gdzie znajdziemy lepsze miejsce na organizację takiego wydarzenia artystycznego?

## **W tym roku odbędzie się już czwarta edycja tego festiwalu. Opowiedzmy o nim więcej.**

Międzynarodowy Festiwal Pieśni Legionowej – Powiat Wołomiński 2025 jest kontynuacją Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni Legionowej, którego do tej pory odbyło się siedem edycji. Festiwal nawiązuje do niezapomnianej roli, jaką odegrały Legiony Polskie w dziejach naszego narodu, a także do pieśni śpiewanych w tamtym czasie przez żołnierzy. Finał tegorocznej edycji wraz z koncertem galowym oraz wręczeniem nagród odbędzie się 16 maja o godz. 19.00 w sali widowiskowej Centrum Edukacyjno-Rekreacyjnego w Markach. Eliminacje odbywać się będą w wielu miejscowościach w całej Polsce, ale i za granicą. Na konkurs zapraszamy solistki i solistów między 14. a 36. rokiem życia. Chcemy dawać im szansę prezentowania się na zawodowej scenie w ponadczasowym repertuarze patriotycznym. Dodam, że mamy wspaniałe jury, które tworzą: Edyta Piasecka, przewodnicząca – jedna z najbardziej cenionych polskich solistek operowych, występująca na największych scenach, Aleksandra Okrasa – solistka Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, Dorota Curyło – ceniona wokalistka jazzowa i pedagog. Wszystkie aktualności i szczegóły znaleźć można na stronie: [mfpl.eu](http://mfpl.eu).

## **Jest Pan Mazowszaniec z wyboru. Czy Zielonka to dziś Pana miejsce na Ziemi?**

Mieszkam w podwarszawskiej Zielonce od końca lat 80. Mam tu kochającą rodzinę i wspaniałych przyjaciół, wymarzony dom i ciekawą pracę. Śpiewam ludziom i dla ludzi, zawsze chciałem to robić. Cóż więcej trzeba? Dobrze mi z tym, a na Mazowszu mam zdecydowanie sprzyjające warunki, by rozwijać muzyczny talent.

## **Głos ludzki jest najwspanialszym instrumentem...**

Ja to definiuję jako dar od Boga. I nie dlatego, że nie posiadam wykształcenia muzycznego, w sensie stricto – nie skończyłem żadnej muzycznej szkoły. Ja to sobie poczytuję jako naprawdę wielkie szczęście, którym chce się dzielić z innymi ludźmi.

## **Jak ważna jest dla Pana intuicja w budowaniu tego szczęścia?**

Jest ogromnie ważna. Intuicja do ludzi, do wyboru repertuaru, do budowania własnej ścieżki kariery. Podobnie zresztą jak determinacja czy konsekwencja w działaniu na muzycznym szlaku. Sztuka w ogóle, w tym taka zwarta, acz niebłaha jej forma jaką jest piosenka, jest dla mnie nie tylko źródłem emocji, ale także pomostem łączącym ludzi. Jest spotkaniem. I jeśli wychodzisz na scenę z przymusu, ludzie to z miejsca wyczuwają. Podobnie gdy jesteś nieprawdziwy. Na scenie trzeba być naturalnym.

**Pana dorobek artystyczny został zauważony jeszcze długo przed sukcesem w „The Voice Senior”. W 2014 r. z rąk ministra kultury i dziedzictwa narodowego otrzymał Pan odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, a w roku 2019 Medalem Pamiątkowym „Pro Masovia” został Pan wyróżniony przez Marszałka Województwa Mazowieckiego.**

Dni wręczenia tych nagród wiążą się dla mnie z ogromnym przeżyciem i nobilitacją, a także zachętą do dalszego tworzenia, do śpiewania. Od 10 lat współpracuję z Samorządem Województwa Mazowieckiego i z marszałkiem Adamem Struzikiem. Samorząd Województwa Mazowieckiego konsekwentnie wspiera i promuje artystów, dofinansowując różnego rodzaju ważne przedsięwzięcia kulturalne. Pan marszałek Adam Struzik patronował wielu imprezom organizowanym przez Impresariat Artystyczny Wojciech Bardowski, który działa na rynku muzycznym od 2014 r. Bardzo się cieszę, że zaproszono mnie na wywiad dla miesięcznika „Mazowsze. serce Polski”. Odkąd pamiętam, zawsze marzyłem o tym, by i takie wydarzenie miało miejsce w moim życiu. Dziękuję za zaproszenie.

**W 1986 r. wyjechał Pan na kilka lat do Paryża i zauroczył się francuską piosenką. Potem nagrał płytę „Ulicami paryskich wspomnień”, która jest ukłonem w stronę kultury francuskiej.**

Poznawałem tę kulturę przez kilka lat, będąc tam na miejscu i zakochałem się w niej, w tej piosence – klasycznej, emocjonalnej, melodyjnej i po prostu mądrej. Edith Piaf czy Charles Aznavour to do dziś moi ulubieni artyści, których utwory wykonuję z pełnym przekonaniem i pasją, bo wiem, o co w tych utworach chodzi, czego one dotyczą.

**A czy zgodzi się Pan ze stwierdzeniem, że równie wielkim świętem muzyki, zarówno dla publiczności, jak i dla artystów, są utwory z kanonu polskiej piosenki?**

Polska piosenka to sztuka na najwyższym poziomie. I ta sztuka, pamiętajmy, zaczyna się przecież już w 20-leciu międzywojennym i potem pięknie rozwija przez kolejne dekady. Piosenki śpiewane przez Mieczysława Fogga czy Eugeniusza Bodo to coś więcej niż rozrywka czy wpadające w ucho rymy i melodie. To historie, które chwytają za serce. Polscy artyści i kompozytorzy międzywojnia

poprzez piosenkę budowali konkretny obraz świata i siebie w tym świecie. To jest prawdziwa kopalnia sztuki i jej doskonałych form, w których znakomicie można nawiązać kontakt z odbiorcą i przy pomocy metafory, niedomówienia prowadzić z nim rozmowę. Niektóre z tych pięknych, mądrych i wzruszających piosenek miałem okazję również zaśpiewać na mojej płycie „Tylko Ty”.

## **Czy zwycięstwo w „The Voice Senior” to punkt wyjścia do kolejnych muzycznych projektów?**

W planie na najbliższy rok jest nagranie i wydanie nowej płyty. Będzie to namacalny owoc tego telewizyjnego konkursu. Moim wielkim marzeniem jest zaśpiewanie choć jednego utworu z Robertem Janowskim. Innym marzeniem, które chciałbym również spełnić jest nagranie płyty w duecie z wybitną sopranistką Edytą Piasecką, w duchu „Barcelony” nagranej niegdyś wspólnie przez Freddiego Mercury'ego z katalońską śpiewaczką operową Montserrat Caballé. Mam 61 lat i marzenia. I wierzę, że marzenia rodzą się po to, by o nich pamiętać i by je spełniać.

---

## **Wojciech Bardowski**

Wokalista, bard, baryton. Obecnie najlepiej śpiewający senior w Polsce. Od 2014 r. prowadzi impresariat artystyczny, koncertując po Polsce z repertuarem obejmującym zarówno przedwojenne szlagiery, jak i klasykę włoskiej i francuskiej piosenki. W dorobku ma pięć płyt.

### **UWAGA**

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie [archiwum.mazovia.pl](http://archiwum.mazovia.pl)